

WŁODZIMIERZ WISZNIEWSKI

ur. 1934; Łask



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Teatr im. Julisza Osterwy, praca w teatrze, Jerzy Torończyk, Krzysztof Torończyk, Stanisław Mikulski

8. Praca w Teatrze Osterwy w Lublinie

Dyrektorem był Jerzy Torończyk. Jego synem jest Krzysio Torończyk, który jest dyrektorem Teatru Narodowego i naszego. Jerzy Torończyk do śmierci był dyrektorem teatru Osterwy. Ja przy nim zaczynałem. Wiele lat pracowałem. On raptem miał zawał serca. Odszedł nam nagle. Później było parę osób. Dla teatru lata były lepsze i gorsze. Kiedy Andrzej Rozhin był tu dyrektorem, to Krzysio Torończyk wrócił jako wicedyrektor. Bo on skończył te administracyjne rzeczy, świetnie to prowadził. Znał się na pieniądzech. I był tu wicedyrektorem. Mam zdjęcia, jak jego ojciec był dyrektorem. Kiedy stoi koło mnie taki chłopczyk - a to stoi Krzysio Torończyk. Jeden z najwybitniejszych dyrektorów teraz w Polsce. Bo to rzadko bywa, żeby ktoś był dyrektorem naczelnym Teatru Narodowego w Warszawie i Teatru Osterwy w Lublinie. On stąd odszedł, bo nie dogadali się z Rozhinem, który też nie był najłatwiejszym człowiekiem. No i on poszedł do Warszawy i został dyrektorem. I wrócił do teatru Osterwy, bo go ciągnęło, już jako dyrektor. I teatr jest naprawdę bardzo dobry. My mamy najwyższą oglądalność w Polsce. Na nic się nie dostanie biletu. To jest największa sztuka. Bo przedstawienia są solidne, uczciwie robione. Aktorzy chętnie tu przychodzili. Wybitni reżyserzy reżyserowali. Ja jestem na emeryturze, ale jeszcze gram. Z przyjemnością wchodzę do swego teatru. Zrobiliśmy piękny remont jednego z najstarszych teatrów w Polsce. „Bogdanka” dała nam pieniądze, bo byśmy w życiu nie zrobili. Mój dyrektor Torończyk jest wspaniałym organizatorem. Przyjeżdża, wszystko gra. Artystycznych szefów miał kupę. Był pan Babicki wiele lat. Poziom poszedł w górę bardzo. Był Janek Machulski, mówiono tu w Lublinie: dwóch Panów M. I zawsze albo jeden, albo drugi. Spotykali się na scenie. To były ładne spotkania. Stasio Mikulski w Warszawie zaczął grać Klossa. A jak ktoś zagra coś takiego dużego, to później trudno w teatrze coś grać. On tu miał kupę znakomitych ról w Teatrze Osterwy. Tu zaczynał w ogóle grać. Zrobił egzamin

eksternistyczny. Bo gdzieś tam pracował w wojskowym jakimś zespole. I tu zrobił karierę. Zresztą on w tej chwili jest panem starszym ode mnie. I świetnie wygląda. Znowu zaczyna coś robić. Jak się u nas zaczęła rewolucja przeciwko systemowi, to Stasio Mikulski powiedział nieoględnie, że on bardzo lubi mundur –i przez to, jako aktora, go nie lubiano, wyklaskiwano. Tak długo bili brawo, aż aktor schodził ze sceny. I on był wtedy w Warszawie w teatrze. I powiedział nieopatrznie, że on kocha mundur. A to było wtedy, kiedy był stan wojenny. No i się zaczęło. Biedny Stasiu! Bo Stasio najlepsze swoje role w filmach zagrał w mundurze! Wcale nie chodziło o politykę. I ten biedny chłopak był tak nękanym tam. Ja spotkałem się z nim w filmie. Grałem w tym filmie Churchilla. On tam grał rolę. To ja jeden się z nim przywitałem. Rzucił mi się na szyję. Aż łzy w oczach mu się zakręciły. Bo ja inaczej zupełnie na to patrzyłem. Dziwne rzeczy się dzieją.

Data i miejsce nagrania	2012-06-13, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Mateusz Czekaj
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"